GŁOS ZIEMI
GAZETA TYGODNIOWA

ADRES Redakcji i Administr. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4. Godz. przyjęć 9—13 oprócz niedziel i świąt

PRENUMERATA Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ: miesięcznie 35 gr, kwartalnie 95 gr półrocznie 1 75, rocznie 3 zł. Cena pojedyńczego numeru 10 gr.

Rok III. Wilno, Niedziela 19 lutego 1939 r. № 8 (97)

„Idziemy w nieznaną przyszłość"

Ton ostatniego przemówienia Pana Wicepremiera i Ministra Skarbu inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego na Komisji Budżetowej Sejmu w dniu 8 lutego 1939 r. był pesymistyczny.

Zanim przystąpimy do krótkiej chociażby charakterystyki obecnej sytuacji gospodarczej Polski i okoliczności, które każą z niepokojem obserwować jej rozwój — pragnę przytoczyć parę ustępów z przemówienia P. Wicepremiera, w których obok trzeźwej oceny rzeczywistości przebija się wyraźnie troska o gospodarczą przyszłość państwa.

P. Premier parokrotnie podkreślał, że zdaniem jego „rok następny (1939 — przyp. red.) — przynajmniej z budżetowego punktu widzenia — oceniam jako rok szczególnie trudny..." „Idziemy w nieznaną przyszłość prawie bez rezerw kapitałowych płynnych i zdolnych do szybkiego uruchomienia, przy ograniczonej możności kompresji wydatków. To w imię jasności i objektywizmu mam obowiązek stwierdzić".

W społeczeństwie naszym, może w mniejszym stopniu w rolniczym, które na własnej skórze odczuwa wciąż ujemne skutki niepomyślnego kształtowania się warunków ekonomicznych, panuje jeszcze w dużej mierze przekonanie o poprawie sytuacji gospodarczej międzynarodowej i wewnątrz kraju.

Przekonanie to jest w dużej mierze złudzeniem powstałym na tle niewłaściwego ujmowania ruchu inwestycyjnego, wzmożenia produkcji przemysłowej i wymiany międzynarodowej w świecie, które w dzisiejszych warunkach mają często podłoże i cel nie gospodarczy, lecz są koniecznością z punktu widzenia potrzeby zbrojeń i umocnienia obronności państw i narodów.

Mylna ocena rzeczywistości łatwo prowadzi do wytworzenia się poczucia bezpieczeństwa i osłabienia odporności społeczeństw przed ewentualnie oczekującymi je trudnościami natury gospodarczej.

To też choć analiza ostatniego przemówienia P. Premiera Kwiatkowskiego nasuwa bardzo niepocieszające wnioski co do najbliższej przyszłości gospodarczej w Polsce — stwierdzić musimy, że nie mając w sobie nic z „urzędowego optymizmu" jest ono wydarzeniem wielkiej wagi i w sposób niezmiernie ścisły i szczery stawia przed oczami całego społeczeństwa obraz sytuacji na najważniejszym odcinku życia gospodarczego Polski, apelując niejako do wszystkich sił Narodu o zmobilizowanie się na polu pracy gospodarczej dla odparcia narastającej fali kryzysu.

Dlaczego sytuacja gospodarcza Polski dziś jest trudniejsza niż w okresie występowania pierwszych objawów wielkiego kryzysu gospodarczego w 1930 r.? W 1930 r. Skarb Państwa rozporządzał rezerwami w różnej postaci na sumę około 1 miljarda zł. Odtąd — deficyty budżetowe, pokryte częściowo emisją Pożyczki Narodowej wyniosły ponad 1,300 miljn złotych, oddłużenie samorządów ponad 300 milionów złotych, a jednocześnie wzrastały wciąż i rosną nadal nowe długi wewnętrzne. Dziś więc Skarb Państwa pozbawiony jest rezerw.

Poczynając od r. 1930, licząc się ze stałym pogarszaniem koniunktury w okresie kryzysu obcinano wszelkie przerosty wydatków, przerzucając je na samorządy, przedsiębiorstwa państwowe i społeczeństwo. Dziś strona wydatków budżetowych jest ograniczona do minimum, tak że jak stwierdza P. Premier Kwiatkowski — „Minister skarbu doszedł do granicy wobec istniejącego stanu faktycznego i prawnego".

Jak widzimy po stronie dochodów budżet nasz na rok bieżący nie ma widoków rozszerzenia—wydatki zmniejszone do ostatnich granic, więc nie tylko możliwość oszczędności, ale i realizacja zamierzeń, które ze względu na obronność kraju muszą być wykonane, jest niezmiernie utrudniona.

Ogromnym ciężarem w naszej gospodarce narodowej są wydatki personalne. Dość powiedzieć, że gdy w ciągu dwóch lat ostatnich cały budżet państwowy wzrósł w zakresie dochodów o 150 milionów zł. to tylko wydatki personalne w budżecie wzrosły o 197 milionów zł. Jest to dysproporcja, która musi się fatalnie odbijać na całokształcie naszego życia gospodarczego i bez należytego rozwiązania której nie da się pogodzić zamierzeń polityki inwestycyjnej i przebudowy struktury gospodarstwa polskiego.

„W sprawie wydatków personalnych w budżecie państwa — mówił P. Premier — biję na alarm. Moi następcy staną za kilka lat przed piekielnym problemem, jeżeli tempo wydatków sumarycznych na cele personalne nie zostanie złamane".

Ze względu na stan tego niezmiernie ważnego działu w naszym budżecie i jego tendencję do szybkiego rozrastania się — trzeba stwierdzić, że budżet nasz przybiera coraz wyraźniej charakter konsumcyjny, co jest zjawiskiem nadwyraz niepokojącym i niepożądanym.

Analiza poszczególnych gałęzi gospodarki narodowej w Polsce wykazuje, że nie jesteśmy jednak wobec najbliższej przyszłości bezbronni. W każdej dziedzinie istnieją pewne możliwości, których rozwinięcie i pełne wykorzystanie ułatwi stabilizację stosunków gospodarczych w kraju.

Co się tyczy rolnictwa — dziedziny najważniejszej w Polsce i jednocześnie obchodzącej żywo największą część naszego społeczeństwa — poświęcimy omówieniu jego sytuacji specjalny artykuł. Niestety w obecnej debacie budżetowej Sejmu i Senatu nie usłyszeliśmy głosu, który by poza stwierdzeniem niepomyślnej sytuacji na tym odcinku i konieczności poprawy, stał się zapowiedzią naprawdę skutecznych poczynań nad przywróceniem opłacalności i polepszeniem bytu Polski rolniczej.

emer.

Zgon Ojca świętego



W piątek dnia 10-go lutego 1939 r. o godz. 5-ej min. 31 rano zmarł Papież Pius XI.

Ojciec św. Pius XI nie żyje

Od dłuższego już czasu Ojciec Święty cierpiał na chorobę sercową. W przeddzień śmierci Ojciec Św. miał dwa ataki serca, podczas których nie stracił jednak przytomności. Około godz. 6 rano w piątek rozeszła się wiadomość, że Ojciec Św. zakończył życie, zachowując do ostatniej chwili przytomność i modląc się wraz z otaczającymi go osobami.

Zwłoki Papieża Piusa XI po zabalsamowaniu przeniesiono do Kaplicy Sykstyńskiej. Pogrzeb odbył się we wtorek, dn. 14 po południu. Zwłoki Papieża zostały umieszczone w trumnie zrobionej z drzewa cyprysowego, wybitej wewnątrz czerwonym jedwabiem. Trumnę cyprysową umieszczono w trumnie ołowianej, tę zaś zamknięto w trumnie trzeciej — zrobionej z polerowanego wiązu, drzewa odpornego na wilgoć. Zwłoki Papieża złożono na wieczny odpoczynek w podziemiach Bazyliki św. Piotra w Rzymie.

Na wiadomość o zgonie Ojca Św. całą Polskę, którą tyle uczuć łączyło ze zmarłym Papieżem, organęła żałoba. Pan Prezydent R. P., Marszałek Rydz Śmigły, Premier gen. Sławoj Składkowski i Min. Beck przesłali do Rzymu depesze kondolencyjne. Na znak żałoby we wszystkich miastach Polski wywieszono na domach chorągwie żałobne. Wszelkie zabawy karnawałowe zostały odwołane do soboty, dn. 18 lutego.

Z chwilą śmierci Papieża tymczasowe rządy w Stolicy Apostolskiej objął kardynał noszący tytuł Kamerlinga. Zebranie kardynałów celem obioru nowego Papieża, t. zw. konklawe ma się odbyć najpóźniej 1 marca r. b. Obioru dokona 62 kardynałów, wśród których jest 39 Włochów.

Ksiądz Prymas Polski kardynał Hlond udał się już do Rzymu, celem wzięcia udziału w uroczystościach pogrzebowych, a następnie w konklawe. Kto będzie wybrany Papieżem — trudno przewidzieć. W każdym razie, zgodnie z 415-letnią tradycją, przyszły Papież będzie narodowości włoskiej.

Pamiątkowe zdjęcie



Późniejszy papież Pius XI, wówczas nuncjusz apostolski w Warszawie, ks. Achilles Ratti, w rozmowie z Naczelnikiem Państwa Józefem Piłsudskim, w 1921 roku.

Papież Pius XI Wielki Przyjaciel Polski

Dlaczego z wszystkich krajów katolickich specjalnie Polskę ciężko dotknął zgon Ojca Św. Piusa XI? Bo nikt chyba z Papieży, ilu ich dotychczas było w Stolicy Piotrowej, nie był tak silnie związany uczuciowo z naszą Ojczyzną, jak Pius XI. Żaden z dotychczasowych Papieży nie znał tak dobrze jak Pius XI naszego kraju, żaden nie zetknął się tak blisko z naszą rzeczywistością w przełomowej, historycznej chwili. Już 29 maja 1918 r., a więc w zaraniu istnienia naszej odbudowanej Ojczyzny przybywa do Warszawy ks. Achilles Ratti, przyszły Papież Pius XI w misji dyplomatycznej jako wizytator apostolski — wysłaniec Papieża Benedykta XV. W r. 1919 zostaje mianowany nuncjuszem apostolskim w Polsce, stanowisko to opuszcza 4 czerwca 1921, wyjeżdżając po 3-letnim pobyciu na zawsze z Warszawy. Pobyt ks. Ratti w Polsce przypadł na najtragiczniejszy okres w życiu naszego narodu — na okres zmagań z najazdem bolszewickim. W okresie tym, nuncjusz Ratti wykazał się nie tylko osobistą odwagą, lecz również miłością do narodu naszego w najbardziej krytycznej dla niego chwili. W czasie, gdy z zagrożonej przez hordy bolszewickie stolicy wynosiły się w bezpieczne miejsce przedstawicielstwa różnych krajów, oświadczył, że nie opuści Warszawy i pozostał w niej mimo grożącego bezpośrednio niebezpieczeństwa. Ten czyn późniejszego Piusa XI naród polski powinien zachować na zawsze we wdzięcznej pamięci.

W czasie swego trzyletniego pobytu w Polsce i później po obiorze na Papieża Pius XI szczególną przyjaźnią i sympatią obdarzał Budowniczego Polski Marszałka Piłsudskiego. — Niech świadczą o tym własne słowa Papieża, wypowiedziane na audiencji udzielonej ambasadorowi R. P. gen. Wieniawie - Długoszowskiemu dn. 28 stycznia r. b.: „Trzy lata spędziłem w waszym kraju, przez trzy lata byłem Polakiem. Wspomnienia o Polsce noszę głęboko w pamięci i sercu. Tam zostałem konsekrowany na biskupa. Poznałem w Polsce b. dobrze w pierwszym rzędzie waszego Wielkiego Marszałka. Józef Piłsudski zabrał mnie kiedyś do Wilna. Dwa dni i dwie noce spędzałem na niezwykle interesujących rozmowach. Mógłbym panu o Nim opowiadać bez końca. Był to człowiek wyjątkowej miary". Dlatego Polska cała ze szczególnym smutkiem przyjęła wieść o śmierci Piusa XI. Umarł wielki Papież, Wielki Człowiek i Wielki Przyjaciel Polski.

Co się zdarzyło w ciągu tygodnia

(9.II—15.II)

Obecnie wyłania się sprawa **przyszłej orientacji politycznej Hiszpanii narodowej.** O ile związanie się Hiszpanii z Włochami i Niemcami w czasie wojny było korzystne, ze względu na pomoc udzielaną jej przez te państwa w sile ludzkiej i w materiale wojennym, o tyle w czasie pokoju sytuacja się zmieni. Hiszpania będzie musiała mieć dużo kapitałów do odbudowy gospodarczej. Lecz tych kapitałów nie dadzą jej ani Niemcy, ani Włochy, gdyż same nie mają, natomiast mogą dać — Anglia i Francja. Powstaje więc pytanie, czy Hiszpania po zakończeniu wojny nadal będzie trzymała się osi Berlin — Rzym, czy też podziękuje za opiekę swym dotychczasowym opiekunom i zwróci się o pomoc do Londynu i Paryża, co byłoby tam mile widziane?

W każdym bądźrazie największe zainteresowanie, a nawet zaniepokojenie w Anglii i Francji wywołuje sprawa wycofania ochotników włoskich i niemieckich z Hiszpanii.

W Chinach Japończycy zajęli wyspę Hainan prawie bez oporu ze strony Chińczyków. Wyspa Hairan posiada b. ważne strategiczne znaczenie ze względu na swoje położenie geograficzne. Japonia, zajmując wyspę, zagroziła tym samym posiadłościom angielskim i francuskim w Indochinach. Z tego też powodu przedstawiciele tych dwóch mocarstw w Tokio zwrócili się do rządu japońskiego z zapytaniem, czy to zajęcie wyspy Hainan ma oznaczać zawładnięcie nią na stałe.

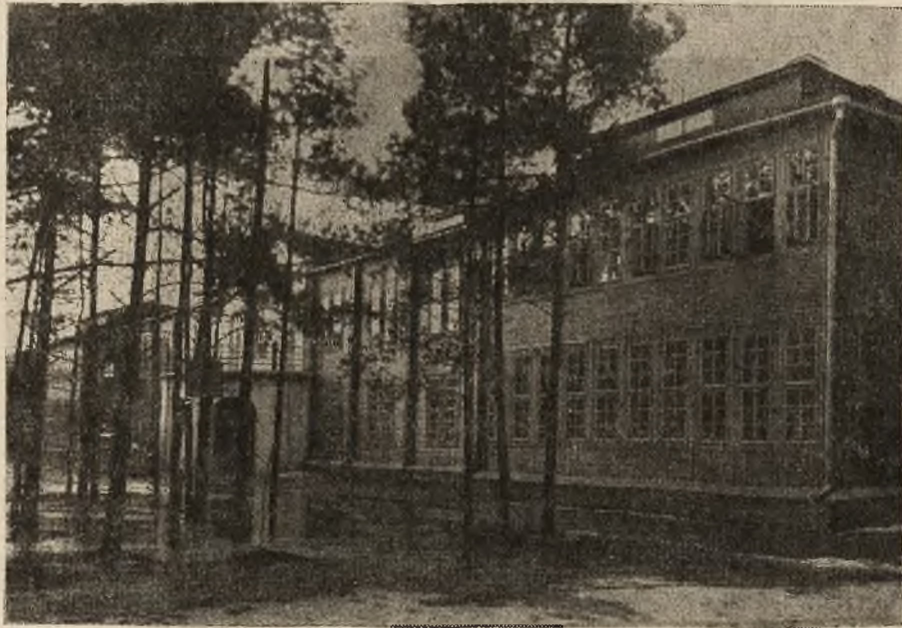
Konferencja okrągłego stołu, jaka się rozpoczęła w Londynie, ma za zadanie rozstrzygnąć sprawę palestyńską. W konferencji biorą udział przedstawiciele Żydów i Arabów. Ponieważ Arabowie nie chcą zasiadać wspólnie z Żydami, obrady odbywają się oddzielnie. Do żadnych pozytywnych wyników dotychczas w czasie konferencji nie doszło.

Tam, gdzie dzieciom jest bardzo dobrze

Dzieci są tym najmilszym i najdroższym, co posiadamy. Słusznie się również mówi, że młode pokolenie jest przyszłością narodu. Przeto odpowiednie wychowanie i opieka nad dziećmi jest jednym z najważniejszych obowiązków, jak rodziców, tak i całego społeczeństwa.

Dużo jest dzieci osłabionych lub chorowitych, którym nawet krótkotrwała opieka lekarska, dobre odżywianie i odpowiednie warunki mieszkalne, mogą całkowicie przywrócić zdrowie i uczynić je silnymi i odpornymi na różne choroby, a szczególnie na gruźlicę.

W trosce o te dzieci Wojewódzki Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży w Nowogródku urządził w Nowojelni wzorowy zakład leczniczo-wypoczynkowy. Zakład ten mieści się we wspaniałym piętrowym gmachu, zbudowanym za pieniądze otrzymane od rządu, samorządu, a szczególnie z kwot, uzyskanych z Woj. Funduszu Pracy w Nowogródku. Budynek jest drewniany, z murowanym gankiem i balkonem, we wnętrzu ściany są otynkowane, znaczna ilość okien pozwala przenikać promieniom słonecznym do każdego zakątka. Dla klimatycznej kuracji przeznaczono cztery werandy, w których zamiast trzech ścian są olbrzymie okna, położone jedno obok drugiego. W około, budynek jest otoczony lasem iglastym.



Ogólny widok budynku zakładu.

Urządzenie wewnętrzne budynku jest całkowicie przystosowane do potrzeb zakładu leczniczo-wypoczynkowego, z uwzględnieniem najnowszych wymagań higieny. A więc mamy tu cztery olbrzymie sypialnie, duże dwie sale jadalne, przedzielone filarami; w obu skrzydłach na każdym piętrze urządzono wzorowe wanny i natryski z bieżącą wodą ciepłą i zimną, pokoje do mycia się z oddzielnymi na każde dziecko umywalkami, nowoczesne ustępy. Wodociąg i kanalizacja działają sprawnie i nawet największy mróz nie grozi wstrzymaniem dopływu wody. Oczywiście oświetlenie jest elektryczne.

Duża sala świetlicowa, z radiem, wielką ilością gier rozrywkowych i nowoczesnymi ławkami — stolikami szkolnymi, jest miejscem zabaw i nauki dla dzieci, przebywających w zakładzie. Gabinet lekarski, dwa pokoiki szpitalne, kuchnia, własna piekarnia, spiżarnie, pralnia, mieszkania dla personelu zakładu, piwnice, składy i inne ubikacje gospodarcze zajmują resztę budynku. A trzeba zaznaczyć, że ogólny rozkład ubikacyj zakładu jest bardzo wygodny i zdumiewa logicznością rozplanowania.

W zakładzie tym może przebywać około 120 dzieci. Obecnie wypoczywa w cieniu i nabiera sił 36 dziewczynek i 25 chłopców w wieku od 7 do 17 lat, przeważają jednak dzieci od 9 do 13 lat. Dzieci są skierowywane do zakładu przez ubezpieczalnie społeczne lub

Jubileuszowe posiedzenie Sejmu

Dnia 10 lutego 1919 r. otworzył obrady Sejmu Ustawodawczego, pierwszego po 127 latach Sejmu w wolnej i drodzonej Polsce, Naczelnik Państwa Józef Piłsudski, odczytując wobec nowoobranych posłów dłuższe orędzie.

Ten dziejowy moment w życiu odrodzonego państwa uczcił Sejm w dniu 10 lutego jako w 20 rocznicę istnienia parlamentu polskiego, na specjalnie uroczystym posiedzeniu w obecności najwyższych dostojników państwa — Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego i Naczelnego Wodza Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza.

Ustępu przemówienia Pana Marszałka Sejmu, poświęconego uczczeniu pamięci Ojca Świętego obecni wysłuchali stojąc, po czym zaległa dłuższa chwila ciszy.

Posłowie również powstali z miejsc podczas końcowego ustępu przemówienia marszałka Sejmu, nawiązującego do 20 rocznicy odrodzenia parlamentu polskiego.

Następnie Izba w obecności najwyższych dostojników państwa przystąpiła do 1-szego punktu porządku obrad. Był to projekt ustawy o uporządkowaniu stanu prawnego na ziemiach odzyskanych.

Ustawę o dalszym zjednoczeniu ziem odzyskanych z Rzplitę Polską Sejm przyjął w drugim i trzecim czytaniu.

Wkrótce potem Pan Prezydent i Marszałek Rydz Śmigły opuścili gmach Sejmu.

Po przerwie Sejm przyjął szereg projektów ustaw.

Katastrofa kolejowa pod Boguminem



Dnia 9 lutego o godz. 2.16 na linii tranzytowej obok Bogumina nastąpiła katastrofa niemieckich pociągów towarowych idących tranzytem przez terytorium polskie. Trzeci pociąg idący prawidłowym torem znalazł się zbiegiem okoliczności na wysokości zderzających się pociągów i został również uszkodzony. Skutkiem katastrofy nastąpiło spiętrzenie się wozów, z których kilka uległo całkowitemu zmiażdżeniu. Na zdjęciu — rozbite spiętrzone wozy.

Targi Zielarskie
w ramach Targów Północnych w Wilnie

Ministerstwo Przemysłu i Handlu zezwoliło Towarzystwu Targów Północnych w Wilnie na urządzenie w okresie od 19 sierpnia do 3 września 1939 r. w Wilnie Targów Północnych.

W ramach tych targów mają być zorganizowane Targi Ziół Leczniczych, Grzybów i Konserw Roślinnych, które będą posiadały odrębny komitet organizacyjny, złożony m. in. z przedstawicieli Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie i Uniwersytetu Stefana Batorego.

Fabryka „Ardal" ruszyła

13 bm. fabryka przemysłu gumowego „Ardal" w Lidzie została uruchomiona. W tej chwili ruszyła tylko walcownia, zatrudniając zaledwie kilkunastu robotników. Stopniowo uruchamiane będą poszczególne działy.

„Dni Mickiewiczowskie"
na konferencji w Nowogródku

9 bm. w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Nowogródku odbyła się konferencja, poświęcona omówieniu sprawy „Dni Mickiewiczowskich". W konferencji wziął udział wicewojewoda Stefan Radoliński, w imieniu przebywającego na urlopie wojewody Adama Sokołowskiego, oraz około 100 przedstawicieli społeczeństwa z terenu całego województwa nowogródzkiego tudzież przedstawiciele władz szkolnych, kolejowych, samorządu terytorialnego i gospodarczego.

Sprawozdanie z działalności Komitetu Dni Mickiewiczowskich, zorganizowanych we wrześniu r. ub., wygłosił prezes Związku Propagandy Turystyki Ziemi Nowogródzkiej hr. Jundziłł Baliński, podkreślając z uznaniem ofiarną pracę Komitetu oraz znaczenie „Dni Mickiewiczowskich" dla Nowogródczyzny. Sprawozdanie z Komisji Rewizyjnej odczytał prezes Józef Zaleski.

W ożywionej dyskusji, jaka się następnie wywiązała wypowiedziano się za koniecznością urządzenia rokrocznie „Dni Mickiewiczowskich", przy czym jako termin najodpowiedniejszy wskazywano pierwszą połowę czerwca każdego roku.

Wcelu umożliwienia młodzieży korzystania w jak największej mierze z imprezy „Dni Mickiewiczowskich" postanowiono powołać przy Komitecie specjalną sekcję szkolną, która będzie się opiekować młodzieżą przybywającą na wycieczki.

Organizację Komitetu Dni Mickiewiczowskich powierzono Związkowi Propagandy Turystyki Ziemi Nowogródzkiej.

Osiedla bezrobotnych
mają powstać w Wilnie

Zarząd Miejski wyłonił specjalną komisję w składzie wiceprezydenta Grodzickiego oraz ławników Hillerowej i Kowalskiego. Komisja ta ma zająć się opracowaniem zagadnienia osiedli robotniczych, które mają powstać jako ogródki działkowe. Każdy z takich ogródków ma posiadać pół ha uprawnej ziemi oraz dom, składający się z dwupokojowych mieszkań.

Z ogródków tych mają korzystać bezrobotni. Uprawianie ziemi pozwoli im na wyżywienie siebie i rodziny.

—o—

Obrady rolników nad potrzebami swego zawodu

Polski Związek Zawodowy Rolników i Leśników organizuje IX ogólnopolski zjazd fachowo-rolniczy, który odbędzie się w Warszawie w dniach 7 i 8 marca rb. W programie zjazdu przewidziane są referaty, poświęcone zagadnieniom: bezrobocia na wsi, samowystarczalności w rolnictwie, oddłużenia rolnictwa, przymusowej parcelacji gospodarstw zadłużonych (rządowy projekt ustawy), hodowli koni remontowych w Polsce i za granicą, produkcji sadzeniaków i walki z chorobami wirusowymi.

Komitety Powiatowe Pomocy Dzieciom i Młodzieży i są to przeważnie albo dzieci niższych funkcjonariuszy, albo dzieci wiejskie. Każde z dzieci przebywa w zakładzie trzy albo i więcej miesięcy, przy czym koszta opłacają ubezpieczalnie społeczne, państwowa pomoc lekarska, względnie Komitety Pomocy Dzieciom. Rodzice więc nie mają z tego tytułu żadnych wydatków.

Młodym kuracjuszom dobrze się dzieje w zakładzie. Opiekuje się nimi kierownik zakładu dr Adam Piotrowski, higienistki, wychowawczynie i wychowawcy oraz nauczycielki. Jedzenie otrzymują 5 razy dziennie, przy czym porcje nie są wydzielane i każde dziecko je tyle, na ile mu apetyt wystarcza. Śniadanie — o wpół do ósmej, drugie śniadanie o wpół do jedenastej, o godzinie pierwszej po południu — obiad. O wpół do piątej podwieczorek. Kolacja o g. 7 wiecz. Wstają dzieci o godz. 6.45 rano, a idą spać o 9 wieczorem.



Werandowanie — dość spojrzeć na twarze tych chłopców, by nie mieć żadnej wątpliwości, że z uzdrowiska korzystają w danym wypadku dzieci warstw naprawdę najbardziej potrzebujących. A to się w Polsce, niestety, rzadko zdarza.

W ciągu dnia mierzy się im dwa razy temperaturę, dwukrotnie chodzą na spacer, po obiedzie godzinę leżą na werandach, okutani w specjalne worki z kożucha. Przy najmniejszej zmianie temperatury są badane przez lekarza, a jednocześnie periodycznie bada lekarz wszystkie dzieci bez wyjątku. Przebywanie w zakładzie nie czyni im przerw w nauce (chyba bardzo osłabionym), gdyż starsze codzien nie uczęszczają do szkoły powszechnej w Nowojelni, a młodsze mają swoje godziny lekcji na miejscu. Dba się również o ich rozrywki.

Nic przeto dziwnego, że dzieci w tym zakładzie szybko się poprawiają na zdrowiu i wyglądzie, że przybywa im na wadze przeciętnie po 1 kg tygodniowo oraz, że nie chcą wracać do domu, twierdząc, że tutaj jest im lepiej.

Tę skuteczną pomoc, jaką Zakład daje dla znacznej ilości dzieci Nowogródczyzny oraz rozwój, zawdzięcza się troskliwości władz i komitetu Pomocy D. i M. w Nowogródku oraz per sonelowi. Interesuje się i odwiedza często zakład wojewoda nowogródzki p. Adam Sokołowski oraz wicewojewoda p. Stefan Radoliński. Wojewódzki Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży w Nowogródku, jako dobry gospodarz, dba niemal o każdy drobiazg. Władze Komitetu w osobach prezesa dr. Stefana Pachnowskiego, wiceprezesa insp. Radyskiego, skarbnika dyr. Kwitniewskiego oraz sekretarza Wieluńskiego ciągle bywają w Zakładzie, a rezultatem tego są stale wciąż nowe udoskonalenia i urządzenia. W najbliższym czasie np. Komitet zaprowadzi dzwonki elektryczne, mydelniczki z płynnym pachnącym mydłem, nowoczesne aparaty lecznicze itp.

Można śmiało twierdzić, że Zakład ten stanie się chlubą Nowogródczyzny, a wymarzonym miejscem wypoczynku dla wielu dzieci.

W. K.

SPRAWY ROLNICZE

Walka z mchem na łące

Mchy, których na naszych łąkach można spotkać bardzo wiele gatunków, tworzą porost różnej wysokości i barwy. Przyczyną „zamszenia" łąki może być nadmierne uwilgotnienie gleby, bądź w ciągu całego okresu wegetacyjnego, bądź w ciągu dłuższego okresu wiosną i w jesieni, albo nadmierne wyczerpanie gleby z pokarmów roślinnych. Wreszcie mogą obie te przyczyny występować jednocześnie w połączeniu ze znacznym zakwaszeniem gleby lub bez.

Na glebie łąkowej zwięzłej, chłodnej, zawilgotnej tylko w pewnych okresach w ciągu roku, gdzie nawet w okresie letnim doskonale rozwijają się trawy, dając dobry zbiór siana — to w czasie nadmiernego uwilgotnienia (wiosną i jesienią) kiedy rozwój traw jest zahamowany, obficie porastają mchy. Odpowiednie gatunki mchów mogą również opanować łąkę na glebach z natury suchych, gdzie poziom wody gruntowej znajduje się normalnie poniżej 1 mtr. od powierzchni, lub nawet na glebach łąkowych o unormowanych stosunkach wodnych — lecz wypłókanych, wyjałowionych, ubogich w składniki pokarmowe, skutkiem czego trawy nie mogą się normalnie rozwijać. Łąki silnie zamszone dają bardzo liche plony siana i wystawiają bardzo niepochlebne świadectwo swemu właścicielowi.

Racjonalne zwalczanie tego uprzykrzonego chwastu, jakim niewątpliwie jest mech, należy, rzecz oczywista, rozpocząć od usunięcia przyczyny, która powoduje jego występowanie i umożliwia mu rozwój. Skoro więc mchy rozrastają się na łące skutkiem zabagnienia — należy ją zmeliorować, odwodnić w ten sposób, aby w czasie posuchy można było wodę zatrzymać i łąkę nawodnić. Na ten ostatni szczegół zwracam szczególną uwagę, bo w naszych warunkach zazwyczaj łatwo wodę odprowadzić ale znacznie trudniej ją doprowadzić w odpowiednim momencie, o czym z reguły zapominają odpowiednie czynniki przy osuszaniu większych lub mniejszych obszarów. Dopiero po takiej melioracji, jeśli mchy tworzą grubą, wojłokowatą warstwę, t. zw. „kożuch" na powierzchni łąki, zwłaszcza na łące o glebie torfowej — a traw w poroście jest mało lub brak zupełnie — niszczenie mchu można uskutecznić w porze suchej zapomocą wypalania.

W walce z zamszeniem łąki można rozróżnić 2 rodzaje zabiegów: 1) mechaniczne i 2) chemiczne. Zastosowanie tylko i wyłącznie zabiegów mechanicznych lub tylko chemicznych zazwyczaj do celu nie prowadzi. Dopiero zastosowane w połączeniu i w odpowiedniej kolejności dają one jako ostateczny rezultat zahamowanie lub całkowite uniemożliwienie rozwoju mchów przez stworzenie warunków i pobudzenie traw szlachetnych do silniejszego rozwoju. Przez usunięcie nadmiaru wody zapomocą melioracji, korzenie traw uzyskają większy dostęp powietrza, zwiększy się bowiem aeracja gleby, przez bronowanie dostęp powietrza do gleby również zwiększy się a jednocześnie mech zostaje wyrwany jeśli nie całkowicie, to częściowo, wreszcie przez odpowiednie nawożenie trawy zostają pobudzone do silniejszego rozwoju i zagłuszają w ten sposób resztę niewyrwanych mchów. Nie sposób zajmować się tu bliżej zagadnieniem melioracji, gdyż wobec wielkiej różnorodności gleb łąkowych pod względem położenia, konfiguracji terenów i rodzajów wymagałoby to szerszego omówienia, na co nie pozwalają ramy niniejszego artykułu. Zabiegiem mechanicznym w walce z zamszeniem łąki jest bronowanie. W ciągu roku mamy na Wileńszczyźnie tylko jeden okres dogodny i to zresztą bardzo krótki kiedy można stosunkowo łatwo, racjonalnie i skutecznie przeprowadzić walkę z mchem na łące. Tym okresem jest wczesna wiosna w momencie rozmarzania gleby.

W celu łatwego wyrwania mchu puszczamy bronę gdy gleba łąkowa rozmarznie do głębokości 5—8 cm. W rozmiękłej powierzchni gleby mech trzyma się bardzo słabo, w przeciwieństwie do innych okresów, gdy powierzchnia gleby zasycha i mech trzyma się mocno a dokładne wyrwanie mchu jest prawie niepodobieństwem. Zwierzęta pociągowe mogą swobodnie poruszać się po powierzchni łąki, nie psując darni. W zależności od grubości warstwy mchu, od jego wielkości, stosuje się odpowiedni typ brony.

Do bronowania łąk silnie zamszonych nadaje się brona łąkowa Aurasa, brona „Nowa", brona „Hankmo", łopatkowo - skrzydełkowa brona Morgan'a, skaryfikatory, talerzówka itp. Na łąki słabo mchem porośnięte używa się brony łańcuchowej Lacke'go, brony nożowej duńskiej itd. Wszystkie te narzędzia mają jedną zasadniczą wadę wspólną — są drogie. Dlatego niekiedy z konieczności trzeba będzie się uciec do zwykłej brony polowej. Brona ta na łące pracuje źle. Naskutek „skakania" w niektórych miejscach zęby jej będą za mocno kaleczyły darń, wyrywając całe kępy traw, w innych natomiast nie będą dotykały powierzchni. Na łąkach o równej powierzchni brona polowa o długich, ostrych zębach, odpowiednio obciążona klocami drzewa po bokach w ostateczności może być użyta. Jednak musimy pamiętać, że praca jej na łące jest niedokładna i powolna i stosuje się ją tylko w braku lepszego narzędzia.

Wyrwany zapomocą brony mech dokładnie się wygrabia i z łąki usuwa. Można go użyć do kompostu lub na podściółkę. Po dokładnym wybronowaniu i usunięciu mchu należy przystąpić do odpowiedniego nawożenia, które stanowi zabieg chemiczny i zasadniczo w każdym poszczególnym wypadku powinno być dostosowane z jednej strony do wymagań samej gleby, z drugiej zaś do wymagań roślinności łąkowej.

Jeśli do nawożenia używamy nawozów mineralnych — to dawki w stosunku na 1 ha stosujemy następujące:

1. Supertomasynę 30 proc. — 75 300 kg lub kainit — 400—600 kg.
2. Supertomasyna azotn. — 200—250 kg.

Supertomasynę azotniakowaną możemy zastąpić przez:

1. Supertomasyna 30 proc. — 75 — 100 kg.
2. Azotniak 15,5 proc. — 100—150 kg.

Dla ułatwienia rozsiania, nawozy te na krótko przed wysiewem można ze sobą zmieszać. Zamiast azotniaku można zastosować z równym powodzeniem saletrzak w takiej samej ilości, rozdzielając go na 2 równe części. Jedną z nich wysiewamy wraz z innymi nawozami, drugą zaś w 2—3 tygodnie później. Wszystkie te nawozy po rozsianiu należy lekko przybronować.

Godnym polecenia jest zastosowanie nawożenia organicznego obornikiem lub kompostem. Użyty do tego celu obornik powinien być drobny, dobrze przegniły. Doskonałe rezultaty wydaje kompostowanie łąki, zwłaszcza w wypadku, gdy walkę z mchami łączymy z podsiewem łąki. W tym ostatnim wypadku kompost dajemy w ilości 25—30 m. sześc. na 1 ha po dokonaniu podsiewu dla przykrycia nasion. Stosuje się czasami walkę z mchami zapomocą spasania łąki po pierwszym pokosie. Pasące się zwierzęta przytłumiają rozrost mchu przez stałe udeptywanie. Sposób ten może wydać dobre rezultaty w połączeniu z odpowiednią pielęgnacją. — Natomiast silne nawożenie łąki kainitem lub azotniakiem w celu niszczenia mchu bez odpowiedniej pielęgnacji mechanicznej jest zabiegiem kosztownym i nieracjonalnym.

W zakończeniu chciałbym podkreślić, że wydajność przeważnej części naszych łąk może być w ten sposób z łatwością conajmniej podwojona pod względem ilości i jakości. Najwyższy już czas jasno i wyraźnie zdać sobie z tego sprawę, że bez dobrego siana, bez podniesienia ilości i jakości plonów naszych „zielonych użytków" — nie posuniemy się na krok naprzód w dziedzinie hodowli, ani w rozwoju mleczarstwa, ani w podniesieniu kultury naszych pól. — Dziś już nie wolno nam tych kultur traktować po macoszemu.

B. Byszewski.

Zagranica poszukuje polskiego torfu

W Polsce istnieje około 200.000 ha pól torfowych, uważanych w olbrzymiej większości za bezpańskie nieużytki, względnie eksploatowane w bardzo prymitywny sposób.

W ostatnich czasach na surowce torfowe zwrócił uwagę zarówno przemysł chemiczny, jak i inne działy wytwórcze. Niedoceniany ten u nas materiał stanowi poszukiwany za granicą produkt. Niejednokrotnie otrzymywano w tym zakresie zapytania z zagranicy, a niedawno wysłane zostały pierwsze większe partie torfu polskiego do Stanów Zjednoczonych.

HODOWLA TRZODY CHLEWNEJ W CHINACH

(Dokończenie)

Jak już wyżej wspomnieliśmy, podstawą żywienia są wszelkiego rodzaju odpadki, a więc otręby z ryżu, pszenicy i żyta, mieszane często z łuszczą, następnie pozostałości z potraw, przyrządzanych z fasoli, w okresie letnim trawa i odpadki warzyw itd. Odpadki te miesza się z odpadkami kuchennymi i z wodą, i podaje w formie płynnej. Świnie otrzymują pokarm trzy razy dziennie, jeżeli natomiast paszy jest poddostatkiem, to tyle ile tylko zdołają zeżreć.

Niska wartość odżywcza tej paszy oraz brak w niej ważnych składników i nieregularne żywienie sprawiają, że świnie mają wiszące tułowia i wklęsłe grzbiety. Rzadko też pasie się je na pastwisku lub karmi paszą skoncentrowaną, np. zbożem.

Oproszenie ma miejsce zwykle na wiosnę, mianowicie w 60 proc., przeważnie ze względów klimatycznych. Maciory trzyma się w tym czasie zwykle w spokojnym odosobnionym miejscu. W prowincji Szechwan rozwinęła się pewnego rodzaju specjalizacja: chów macior celem odsprzedania prosiąt rolnikom. Hodowca taki posiada zwykle kilka macior, prosięta zaś sprzedaje natychmiast po odsadzeniu lub krótko potem.

Jak już wyżej wspomnieliśmy chów świń ma na celu głównie produkcję nawozu. Niemniej jednak i produkcja mięsa i szmalcu znaczną odgrywa rolę. Produkcja na zbyt posiada duże znaczenie w pobliżu wielkich miast. Dzieje się to zwykle tak, że wiejski handlarz skupuje świnie u chłopów, a zakupioną trzodę pędzi na targ do pobliskiego miasta. Przy większych odległościach świnie tracą znacznie na wadze w drodze, przed ubojem poddaje się je przeto jeszcze przez tydzień tuczeniu. Tam gdzie istnieją drogi odbywa się transport dwukołowymi wozami. Często przywiązuje się świnię do kija bambusowego nogami do góry, a dwóch tragarzy zanosi ją w ten sposób na targ, ludzka bowiem siła robocza jest w Chinach bardzo tania. Tam wreszcie, gdzie można korzystać z dróg wodnych, transport odbywa się łodziami.

Ubój następuje przeważnie w okresie przed chińskim nowym rokiem. Hodowca wzywa wtedy do siebie rzeźnika dla dokonania uboju. Wnętrzności przeznaczone są do bezpośredniego spożycia, głowę konserwuje się w soli na okres pracy najemnej, resztę zaś mięsa sprzedaje się lub konserwuje z solą w beczkach.

Głównym okresem sprzedaży np. na targu w Szanghaju są miesiące styczeń i wrzesień. Sprzedaje się świnie dość wcześnie, bo już w wieku 6 miesięcy o wadze przeciętnie 130 funtów. Zużywa się dosłownie wszystkie produkty uboju, mięso i tłuszcze i wszystkie odpadki, tu rzeczywiście można powiedzieć, że ze świni nie pozostaje nic prócz kwiku pośmiertnego. Niektóre organy uważane są za wielki przysmak, innym znowu przypisuje się właściwości lecznicze itd., jak w ogóle kwitnie tu zabobon w najszerszej mierze. Krew np. zużywa się dla różnych celów: gotuje się ją ze solą, potem kraja na kawałki i sprzedaje jako przysmak. Używa się krwi do wyrobu farb i lakierów, także do różnych praktyk, jak np. odświeżania skrzeli nieświeżych już ryb. Ogólnie praktykowane jest także wstrzykiwanie wody do mięsa dla podniesienia wagi.

I GOSPODARCZE

Organizacja Spółdzielni Gorzelniczej

Żeby uniknąć zbędnych kosztów i niewłaściwych kroków przy organizowaniu nowych spółdzielni gorzelniczych, podajemy w krótkości opis postępowania przy ich zakładaniu.

Po przeprowadzeniu zebrania organizacyjnego wszystkich członków spółdzielni gorzelniczej, posiadających gospodarstwa rolne w promieniu nie przekraczającym 10 km od miejsca położenia gorzelni, po zatwierdzeniu Statutu organizacyjnego według wzoru Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych w Wilnie, Jagiellońska 3, należy nowopowstałą spółdzielnię zarejestrować w Rejestrze Handlowym Sądu Okręgowego w Wilnie.

Ubiegający się o rejestrację Spółdzielni Gorzelniczej w Rejestrze Handlowym Sądu Okręgowego w Wilnie powinni złożyć:

1) Podanie do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie z prośbą o zarejestrowanie spółdzielni. Podanie winno być podpisane przez osobę upoważnioną na mocy statutu organizacyjnego.

2) Statut organizacyjny Spółdzielni Gorzelniczej w 3-ch egzemplarzach, w tym jeden oryginał i dwa odpisy podpisane przez osoby upoważnione według Statutu. Na oryginale Statutu winny znajdować się imiona i nazwiska i dokładne adresy (miejsce zamieszkania i poczta) założycieli spółdzielni w liczbie co najmniej 10 osób. Poza tym na oryginale winno znajdować się zaświadczenie Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych w Wilnie, stwierdzające przynależność spółdzielni do tego Związku. Celem uzyskania takiego zaświadczenia należy zwrócić się do Związku Spółdz. Roln. i Zarob.-Gospodar. przedkładając oryginał Statutu i wnosząc opłatę 10 złotych.

3) Protokół Walnego Zebrania z uchwałą o przyjęciu Statutu Organizacyjnego.

4) Protokół o powołaniu Zarządu — jeżeli uchwała o powołaniu zarządu nie znajduje się w protokóle Walnego Zebrania, np. jeżeli Zarząd powołuje Rada Nadzorcza.

Podpisy członków Zarządu uprawnionych do występowania w imieniu Spółdzielni winny być potwierdzone przez notariusza lub wójta gminy. Zaświadczenie podpisów musi być uczynione na podaniu do Rejestru Handlowego.

Koszty rejestracji w Rejestrze Handlowym wynoszą 34 zł. Jeżeli zaświadczenie podpisów jest dokonane na osobnym załączniku (50 gr za załącznik), koszty rejestracji wynoszą 34,50 zł.

Razem koszty rejestracji z opłatą na rzecz Związku Spółdz. Roln. i Zarob.-Gospod. wynoszą od 44 zł do 44,50 zł.

Zarejestrowana spółdzielnia celem uzyskania zezwolenia na wyrób spirytusu winna złożyć podanie do Urzędu Akcyz i Monopoli Państwowych.

W podaniu należy wyszczególnić: a) siedzibę i rodzaj przedsiębiorstwa, b) przewidywaną zdolność produkcyjną, względnie przewidywane zużycie spirytusu jako surowca, c) czy na pomieszczenie zakładu mają być wzniesione nowe budowle, czy też zamierzone jest wykorzystanie budynków już istniejących, ewentualnie jakich, d) w jakim terminie od daty wydania zaświadczenia zakład będzie uruchomiony, e) czy i jakie kwalifikacje fachowe posiada petent oraz czy przedsiębiorstwo zamierza prowadzić sam, czy też wspólnie z innymi osobami.

Do podania należy załączyć: 1) wyciąg z rejestru handlowego, 2) wykaz członków spółdzielni, w którym trzeba podać ich imiona i nazwiska, miejsce zamieszkania, obszar gruntów, których są właścicielami z podziałem na orne, łąki i pastwiska, stwierdzenie obywatelstwa polskiego, odległość gospodarstwa od gorzelni, wypłacalność podatkową oraz inwentarz żywy (konie i krowy).

Zezwolenie na wyrób spirytusu wydaje Ministerstwo Skarbu. Zezwolenie jest ważne w ciągu roku od daty wydania.

Po uzyskaniu zezwolenia Spółdzielnia może przystąpić do budowy gorzelni.

Terytorialnie kompetentne są następujące urzędy akcyz i monopoli w woj. wileńskim — 1) w Wilnie z terenem działania na powiat wil.-trocki, święciański i oszmiański, 2) w Wilejce z terenem działania na powiat wilejski, brasławski, dziśnieński, mołodecki i postawski. W woj. nowogródzkim: 1) w Baranowiczach z terenem działania na powiaty baranowicki, nieświeski, słonimski i stołpecki; 2) w Lidzie — na powiaty lidzki, nowogródzki, szczuczyński i wołożyński.

—o—

Kongo smakuje w koniach pomorskich

Rzeźnia Miejska w Grudziądzu wywozi do Belgii partie koniny w ilości 30—40 sztuk. Konina zostaje przerobiona w Belgii na konserwy, które następnie wysyła się przeważnie do Kongo belgijskiego w

Bogactwo lasów pszczyńskich



Śląsk jes krainą kontrastów. Tuż obok okręgu przemysłowego rozciągają się wspaniałe lasy pszczyńskie, w których żyje dużo rzadkiej zwierzyny. Między innymi żyje tam na swobodzie jedno z ostatnich stad żubrów w Europie, które liczy 18 sztuk. Lasy pszczyńskie są terenem licznych wycieczek. Na zdjęciu — stado żubrów w lasach pszczyńskich.

Znaczny jest popyt na chude tusze do wyrobu suszonego mięsa. Mięso kraje się na drobne kawałki, gotuje aż do utraty wody, po wstępnym suszeniu walkuje się na specjalnie do tego sporządzonym drewnianym stole, następnie suszy w piecu lub na słońcu.

Z produktów trzody wywozi się mięso, jakkolwiek w niezbyt wielkich ilościach, wartości rocznej kilku milionów dolarów. Istnieje kilka nowoczesnych przetwórni mięsa w wielkich miastach. Szynkę wywozi się przeważnie z Szanghaju i to głównie do Manili. Duże znaczenie posiada wywóz szczeciny, najważniejszego produktu eksportowego trzody chlewnej w Chinach. Wartość wywozu wynosi rocznie ok. 25 mil. dolarów. Ponieważ hodowane są rasy prymitywne, szczecina jest pierwszorzędnej jakości, zwłaszcza jeżeli pochodzi z prowincji północnych, w których klimat jest zimniejszy i do uboju idą sztuki przeważnie dojrzalsze. Połowa mniej więcej wywozu szczeciny skierowana jest do Stanów Zjednoczonych, reszta idzie przeważnie do Anglii i do Niemiec. Następnie wywozi się jelita wartości ok. 10 mil. dolarów, do licznych krajów, m. in. do Niemiec i do Francji. Smalec eksportuje się do Manili, Hogkongu, Singapore.

Eksport produktów trzody chlewnej jest zatem, (pominąwszy wywóz szczeciny i jelit a więc odpadków) stosunkowo nieznaczny. Rozwój wywozu jak w ogóle hodowli świń w Chinach posiada wyraźne granice w braku ziemi potrzebnej dla wytworzenia paszy, potrzebna jest ona bowiem do produkcji żywności dla człowieka. Tak więc między brakiem ziemi a potrzebą nawozu dla tej ziemi waha się hodowla świń.

J. E.

Pogłówne nawożenie ozimin

Nie trzeba się dużo rozwodzić, że plony żyta i pszenicy w bardzo dużej mierze zależne są od dostatecznego zasilenia ziemi na wozami sztucznymi. Nie ma prawie takiej gleby, na którejby dodatek nawożenia azotowego, umiejętnie dobranego nie podniósł plonów pszenicy i żyta o przynajmniej 300—400 kg na 1 hektar, a bywa często nawet i wiele więcej.

Nawożąc oziminy, przed siewem dajemy im często w nawożeniu podstawowym pełną ilość potrzebnych składników fosforowych i potasowych. Azotu natomiast nie dajemy w ogóle, ale tyle, aby wystarczył on na potrzeby jesienne, doprowadził oziminy do dobrego rozkrzewienia i zakorzenienia, a tym samym ułatwił oziminom przetrwanie niepomyślnych warunków okresu zimowego i wczesnowiosennego. Każdy więc rolnik, który w jesieni skąpo nawoził azotem, musi się zawsze liczyć z tym, że trzeba będzie ten azot uzupełnić na wiosnę.

Normalne więc nawożenie ozimin w okresie wiosennym polega głównie na uzupełnieniu braku niedostarczonej w jesieni dostatecznej ilości azotu. Jako wiosenny nawóz azotowy doskonale nadaje się saletrzak. Wysiewać go należy możliwie wcześnie, im wcześniej tym lepiej, jak bowiem wykazały doświadczenia najskuteczniejsze działanie wiosennej dawki azotowej przejawia się najlepiej wtedy, gdy roślina została zasilona albo tuż przed ruszeniem, albo w okresie ruszenia wiosennego. Spóźnione azotowanie wiosenne może oddziaływać wprawdzie równie dobrze, lecz w razie ciepłej wiosny główny skutek przejawia się wtedy nie w wydatnej zwyżce zbioru ziarna lecz raczej w rośnięciu zboża w słomę. Mówiąc o używaniu saletrzaku w nawożeniu wiosennym, należy wspomnieć o tym, że nasze Fabryki Związków Azotowych, w dążeniu do coraz lepszego obsługiwania rolnictwa wyrabiają obecnie saletrzak w postaci granulowanej. Saletrzak granulowany w porównaniu do dawnej formy saletrzaku jest wygodniejszy w użyciu, gdyż ma postać twardych ziarenek i przez to bardzo łatwo się wysiewa, ponadto nie zbryla się, a ma te same własności nawozowe co znany powszechnie saletrzak niezjarnisty (mielony).

Normalnie dla zasilenia dobrze przezimowanych ozimin, wystarczy użyć około 120 kg saletrzaku na 1 hektar. Często jednak ma się do czynienia z tym, że oziminy wychodzą na wiosnę spod śniegu przerzedzone, pożółkłe, jednym słowem uległy uszkodzeniu. Może nawet być i tak, że spod śniegu oziminy wyszły bardzo obiecujące ale długotrwała zmienna pogoda wiosenna, mrozy i odwilże naprzemian albo też suszące wiatry wydatnie młodą ruń uszkodziły. W takich wypadkach zboże trzeba nie tylko zasilić ale i wyleczyć z tych uszkodzeń. A leczy się je w ten sposób, że na lekarstwo daje się bardzo szybko działający i w możliwie najkrótszym czasie przyswajalny nawóz azotowy. Takim najszybciej działającym leczniczym nawozem jest saletra wapniowa. Nią więc nawozimy oziminy uszkodzone w okresie zimowym. Saletry wapniowej stosujemy od 150-200 kg na 1 hektar i również możliwie najwcześniej. Wtedy bowiem działanie jej będzie najintensywniejsze i potrafi ona odratować nawet takie pola, które bez tego ratunku trzeba by było zaorać.

W. G.

Stały rozwój spółdzielni mleczarskich

W ub. roku w Nowogródczyźnie przerobiono 25.315.184 litry mleka w 206 zakładach mleczarskich, pozostających pod kontrolą Izby Rolniczej. Wśród zakładów mleczarskich najwięcej jest spółdzielni, bo 69 spółdzielni mleczarskich okręgowych i 104 filie. W ciągu 1938 r. przybyło 11 okręgowych i 21 filii. Największy przyrost wykazuje pow. nieświeski, gdzie przybyło 2 mleczarnie okręgowe i 6 filij oraz powiat stołpecki, gdzie przybyła 1 mleczarnia okręgowa i 7 filij.

Cukier skażony dla pszczelarzy

Ministerstwo Skarbu ustaliło już kontyngent cukru skażonego do podkarmiania pszczół. Mianowicie w r. bież. pszczelarze na obszarze całego kraju będą mogli otrzymać 5 kg cukru na jeden rój. Przydziału cukru będą dokonywały Izby Rolnicze na podstawie zaświadczeń urzędów gminnych o ilości posiadanych rojów.

Chcę być zdrowym i długo żyć

Kolumna Powiatowego Towarzystwa Przeciwgruźliczego Wileńsko-Trockiego

Jak się zachować wobec chorób zakaźnych?

Nie ma skutku bez przyczyny. — Każdy z nas to łatwo stwierdzić potrafi. Widząc poruszający się liść na drzewie, wiemy, że liść sam się nie porusza, że musi być to „coś", przyczyną np. wiatr, czego skutkiem jest ruch. Podobnież nikomu nawet na myśl nie przyjdzie, by kamień sam wyskoczył w powietrze. Musi być ktoś, kto go wyrzuci, musi być przyczyna. Woda w stawie sama się nie poruszy, musi poruszyć ją wiatr lub ryba. W tym wypadku wiatr lub ryba jest przyczyną, ruch wody skutkiem. Skutek musi być poprzedzony przyczyną, czyli nie ma skutku bez przyczyny.

Jeżeli my przyczyny nie widzimy i nie zdajemy sobie dokładnie z niej sprawy, wydać się nam może jakoby skutek zaistniał bez powodu, bez przyczyny. Tak jednak wydaje się nam tylko pozornie. Jest zupełnie inaczej!

Przyczyna jest nie dla każdego człowieka dostrzegalna, np. przy wielu chorobach zakaźnych. Przyczyną jest zawsze jakiś drobnoustrój - „bakteria". One właśnie powodują skutki, które my nazywamy chorobami „zakaźnymi". Jest to taka choroba, przy której od jednego chorego może zachorować cała rodzina, lub cała wieś. Tłumaczymy to bardzo prosto. Chory na chorobę zakaźną zawiera w swym organizmie dużo bakteryj, wydala je z kałem, moczem lub plwociną. Przez nieostrożonść, przy braku czystości, przez muchy można się tymi produktami zakazić i zachorować.

Z początku chorobę zakaźną poznać bardzo trudno. Rozpoznać może tylko lekarz. W domu każdą chorobę nierozpoznaną przez lekarza należy traktować jako zakaźną, a w szczególności koniecznym to jest przy chorobach z gorączką lub wysypką.

Gdy w chacie znajdzie się chory, natychmiast zapanować musi stan wyjątkowy. Chorego należy od reszty domowników oddzielić. Ułożyć go w osobnej izbie. Jeżeli dom mieszkalny ma tylko jedną izbę, należy choremu dać osobne łóżko, tak by nikt koło tego łóżka nie chodził, prócz tego jednego, który się chorym opiekuje. — Łóżko należy ustawić tak by nie było blisko ani okna, ani pieca, bo nadmiar zimna jak i gorąca szkodzą choremu. — Do łóżka należy dać czystą pościel. Chory nakrywać się musi takim materiałem, który można łatwo wyprać. Nie może przykrywać się kożuchem, gdyż ten skoro raz się zanieczyści np. wszami — trudno go oczyścić. Tymczasem chory na tym dużo może ucierpieć, a i otoczenie może wyjść na tym fatalnie, szczególnie w durze plamistym. W tej chorobie wszy przenoszą zarazki z chorego na zdrowego człowieka. Chorobą tą zakazić się, jeżeli nie ma wszy jest bardzo trudno. Chorym opiekować się musi tylko jedna osoba, i stale ta sama. Osoba taka będzie wiedziała jak choremu usłużyć i prędzej go zrozumie czego on sobie życzy. — Skoro się raz nauczy zabiegów koło chorego, będzie mogła je umiejętnie stosować do końca choroby. Nowa osoba musi się tego uczyć na nowo. Opiekujący się chorym musi dbać o siebie. Musi przed usłużeniem i po obsłużeniu chorego starannie umyć ręce. Szczególnie koniecznym jest myć ręce przed jedzeniem. Podchodząc do chorego musi mieć jakiś fartuch, by ubranie, które ma na sobie nie stykało się z chorym.

Chory musi mieć wszystko osobne: łyżka, kubek, miska, szklanka, ręcznik. Słowem dążyć do tego, by do tych rzeczy do których dotyka się chory, nikt inny nie dotykał się

Gdy lekarz stwierdzi chorobę zakaźną, należy pilnie słuchać pouczenia, jak się należy wobec chorego zachować. Należy prosić o powtórzenie pouczenia, jeżeli się czegoś nie zrozumiało.

Poza tym o niektórych rzeczach bez lekarza wiedzieć należy.

Trzeba naczynia nocne i doły ustępowe odkażać mlekiem wapiennym albo chlorkiem wapnia, szczególnie przy durze brzusznym i czerwonce. Wydzieliny z nosa, gardła zbieramy i zalewamy karbolem lub palimy, np. przy szkarlatynie i dyfterycie. Choremu każemy pluć tylko do spluwaczki, lub jednego jakiegoś naczynia Każemy dalej przysłaniać usta przy kaszlu, by nie rozpylał wokół siebie zarazków. Wydzieliny te najlepiej palić, szczególnie jeżeli chodzi o gruźlicę. Palenie jest najdzielniejszym sposobem zwalczania odpornego zarazka gruźlicy. Gruźlica jest chorobą zakaźną, to też chorego na gruźlicę należy otoczyć taką opieką, jaką otacza się każdego zakaźnie chorego. Wszystkie wymienione sposoby należy ze zdwojoną troskliwością stosować przy gruźlicy, gdyż jest to choroba najniebezpieczniejsza. Różni się ona jeszcze tym od pozostałych chorób zakaźnych, że jest długotrwała. Męczący resztę domowników stan ostrożności i opieki nad chorym ciągnąć się może całymi latami. Pomimo to zaniechać go nie można, gdyż małe uchybienie w sposobie zachowania się wobec chorego mści się nie tylko śmiercią chorego lecz i otoczenia.

Brudną bieliznę chorego należy przechowywać w osobnym miejscu, w worku, by nie stykała się z bielizną zdrowych. Bieliznę tę myć należy w wodzie z sodą.

Po skończonej chorobie należy chorego wykąpać, dać mu czystą bieliznę a starą wygotować i wyprać. — Bez względu na to czy chory żyje, czy umarł — należy wyczyścić całe mieszkanie. Ściany wybielić, zaś wszystkie sprzęty jak stoły, stołki, ławy, łóżka należy wymyć wodą gorącą i szarym mydłem. Tylko takie postępowanie może dać gwarancję i pewność bezpieczeństwa uniknięcia choroby.

W walce z chorobami zakaźnymi największą rolę odgrywa wczesne rozpoznanie, umożliwia to zwalczanie nie dużego jeszcze ogniska zakażenia.

Dlatego i przy gruźlicy jako chorobie zakaźnej, wczesne rozpoznanie i leczenie jest konieczne, gdyż umożliwia powrót do zdrowia.

Ludzie często lekceważą wartość czystości słońca i powietrza w leczeniu chorych. Nie mogą oni bezpośrednio doświadczyć, zobaczyć dobrego wpływu czystości i słońca. Dobry wpływ czystości, słońca i świeżego powietrza, podobnie jak szkodliwe zakażenie bakteriami, trudno dostrzedz gdyż nie jest on natychmiastowy. Zdrowy zetknie się z chorym, zakazi się bakteriami danej choroby, lecz tego nie zauważy, bo zachoruje znacznie później po 5—10—15 dniach, a nawet po roku i więcej. Trudno mu tedy powiązać tak odległą przyczynę — zakażenie ze skutkiem — chorobą. Zdaje mu się, iż choroba wzięła się z niczego. Nic samo przez się nie powstaje. Najmniejsze stworzenie bierze początek od podobnej do siebie istoty. Najmniejsza „bakteria" ma swych poprzedników, z których się rozwinęła. Nie mogła ona powstać w naszym ciele z niczego, a jeżeli już jest, to musimy wiedzieć, że została ona przyniesiona „przeszczepiona" z zewnątrz z jakiegoś nieznanego miejsca.

Chorób zakaźnych zawsze będziemy mogli sei ustrzedz, uniknąć, jeżeli potrafimy uniknąć zakażenia. Leży to w granicach naszej możliwości, dlatego też o to starać się należy. Jeżeli będziemy sumiennie stosować metody zapobiegawcze, to nawet gruźlica najstraszniejsza z chorób zakaźnych nie będzie straszna.

E. Czepułkowski.



Błękitne auto

Noworoczna to noc. Mróz straszny ściął ziemię. Północny wiatr huczał i szalał niesamowicie. Sypał śniegiem ostrym jak śrót w oczy każdemu, kto bodaj na chwilę wytknął głowę na dwór. Uderzał w drzwi chałup i chlewów, gdzie zbite w kłębek leżały porośnięte ciepłą wełną owieczki, tuliły się do siebie krowy i wszelka inna żywiołka.

Ośmioletni Antoś, leżąc w bokówce drżał z zimna. Pieca tu nie było, dziecko okryte starym kaftanem uleżeć spokojnie nie mogło, nasunął ten łachman na głowę i plecy, ale poradzić sobie nie mógł z długimi i chudymi nożynami, które jak patyki czerwone z chłodu sterczały. Kulił je jak mógł pod siebie, zwijał w kłębek ale ani rusz całej nagości biednego swego dziecinnego ciała, okryć nie mógł. Bokówka była nieopatrzona, wiatr wsuwał się we wszelkie szczeliny i łzawił dziecku oczy, czerwienił jego nos. Suchy, uporczywy kaszel rozdzierał wklęsłe piersi i wydęty brzuch.

W sąsiedniej izbie ciepło było, na dużym tapczanie przykryci pierzyną spali: Jachim Knot ,ojciec Antośka i młoda druga jego żona Ksenia. Tuż koło tapczana, w kołysce, dawniej Antośka, spał brat jego przyrodni: Jasiek. Ciepło im było, pomimo mrozu i wichru bo i pieczka i hruba napalone do czerwoności.

Kaszel chłopca zbudził Ksenię. — Ach, ten tam znowu ryczy — pomyślała kobieta, — spać nie daje, toż licho utrapione. Jasia mojego pobudzi. Będzie krzyk. Antośko! — zawołała niecierpliwie — ha, Antośko, da przestańże ty już kaszlać, toż spać nikomu nie dajesz. Zamknij gębę! ta głowę wtul w kaftan, żeby choć Jasiek nie zbudził się.

Stęknęło dziecko w komorze i jęcząc tylko zakrywało posłusznie główinę. Łzy lały się mu z oczu. Cichy szept szedł od jego posłania;—Mamo, mamo, zimno mnie, o jak zimno. — A potem już ścichło.

Powiało coś w bokówce, ktoś tu się wsunął i białe, ciepłe dłonie objęły małą głowinę, poprawiły podarty kaftan i ogrzały zziębnięte nożyny. — Śpij, synku mój, — mówił słodki głos, — przyszłam do ciebie boś mnie wołał. Utulę cię dziecino moja, ciepło już ci będzie.

I Antośko przywarł do piersi matki i już nie czuł nijakiego zimna.

Póżny styczniowy dzień zaglądał przez zamarznięte szybki do chałupy, a tam wszyscy jeszcze spali. Nie pilno im było wysuwać się spod ciepłej pierzyny.

Wtem coś zahuczało podle chaty i ktoś się dobijał do drzwi. Porwała się gospodyni. Słyszy jak tam stuka i stara się drzwi otworzyć.

Przez szybkę dojrzała, że podle drzwi stoi cały błękitny wóz. — Panie Boże ,a toż co za dziwo? — Szybko nawlekła na siebie kaftan i spódnicę, budząc męża i wołając by szedł otwierać.

Ciężko dźwignął się Jachim, duży, rosły chłop, podciągając portki zacisnął dziażkę dokoła pasa i biorąc kożuch podszedł do drzwi. — Kto tam? — spytał. — Kto tam?

— Nie bójcie się gospodarzu — odezwał się za drzwiami głos męski — ze złem tu nie przychodzimy, wpuśćcie nas do izby.

Maria Reutt.

(Dokończenie nastąpi).

Z rynków

Na krajowych giełdach zbożowych w ciągu tygodnia ubiegłego panowała tendencja słaba i zniżkowa. Podaż jest na ogół duża, gdyż wobec dobrych zbiorów i umiarkowanej dotychczas podaży zapasy zboża u rolników są jeszcze dość znaczne. Na rynku zwierząt rzeźnych większe zmiany nie zaszły. Bydło zniżkowało, a trzoda chlewna zwyżkowała. Cielęta nadal są tanie, skutkiem większej podaży.

Ceny ziemiopłodów

w zł. za 100 kg wg notowań Giełdy Zbożowo-Towarowej w Wilnie z dn. 15.II. r. b.

Żyto I st.	14.00	14.50
Żyto II st.	13.75	14 00
Pszenica I st.	20.25	20.75
Pszenica II st.	18.00	18.50
Jęczmień II st.	15.75	16.25
Owies I st.	13.75	14.25
Owies II st.	12.75	13.50
Gryka I st.	18.75	19.25
Łubin nieb.	11.00	11.50
Siemię lniane	53.00	53.50
Len trzepany st. Horodziej,	2060.	2100
Targaniec mocz. Wołożyn	880.	920

Ceny żywca i mięsa
w wilnie

Notowania Tymczas. Komisji Notowań Cen Cena loco Targowisko i Rzeźnia w dn. 10.II. 1939 r. w złotych ew. groszach

Żywiec za 1 kg żywej wagi:

	I gat.	II gat.	III gat.
Stadniki	0.50—0.55	0.45—0.50	—
Krowy	—	—	—
Cielęta	0 65—0.75	—	—
Owce	—	—	—
Trzoda chl.	0.90—1 00	0 85—0.90	0.75—0.80

Mięso w hurcie miejscowego uboju:

	I gat.	II gat.	III gat.
Wołowina	0.85—0 95	0.8 —0.85	—
Cielęcina	–	0.85—0.90	—
Wieprzow.	1.15—1.20	1.10—1.15	1 05 1.10
Baranina	—	—	—

Skóry surowe:

Bydlęce za 1 kg	0.70—0.85
Cielęce za 1 sztukę	3.50—4.50
Owcze „	—

Ceny nabiału i jaj

Oddział wileński Zw. Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notował 15.II. 1939 r. następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

	hurt	detal
Masło za 1 kg:		
wyborowe	3.40	3.70
stołowe	3.30	3.60
solone	3.00	3.20
Sery za 1 kg:	hurt	detal
edamski czerwony	2.30	2.60
„ żółty	1.90	2.20
litewski	1.75	2.00
Jaja 1 kg	1.40	1.60

Ceny ryb

za czas od 3.II do 10.II 39 r.

	hurt	deta
Karp żywy I gat.	1.60	1.80
Karp śnięty	—	—
Szczupak żywy wybor.	2.10	2.30
„ „ średni	1.80	2.00
„ śnięty wybor.	1.60	1.80
„ śnięty półwybor.	1.40	1.60
„ śnięty średni	1.10	1.20
Leszcz śnięty wybor.	1.30	1.50
„ „ półwybór.	1.10	1.30
„ „ średni	0.80	1.00
Węgorz śnięty wybor.	—	—
„ półwyb.	—	—
Okoń półwyb	1.00	1.20
„ średni	0.80	1.00
„ drobny A i B	0.40	0.50
Płoć średnia	0 80	1.00
„ drobna A i B	0.60	0.80
Sielawa mała		0 60
Stynka	0.80 - 1.00	
Karaś półwybor.	—	—
Lin żywy drobny	—	—
„ śnięty wybor.	—	—
„ „ półwybor.	1.80	2 00

Angielska demarche w Japonii

Donoszą z Tokio, że ambasador Brytanii dokonał w poniedziałek demarche wobec ministra spr. zagr. Arita w sprawie okupacji wyspy Hainan. Analogicznej demarche dokonał onegdaj ambasador francuski.

Delegat Polski na uroczystości w Rzymie

Rząd polski delegował p. **Jana Szembeka**, podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagr., do Rzymu dla wzięcia udziału w uroczystościach, związanych z pogrzebem Ojca św., Piusa XI.

P. minister Szembek wyjeżdża z Warszawy w środę, dn. 15 lutego.

Wybory do sejmu Rusi Podkarp.

Wedle danych ogłoszonych przez Praski Urząd Rządu Rusi Podkarpackiej w wyborach do Sejmu Rusi Podkarpackiej głosowało 263.202 osób. **243.557 osób oddało swe głosy za listą rządową, a 19.645 przeciw.**

*

Jak ostatnio donosi Węgierska Agencja Telegraficzna, mimo że wyborom na Rusi Podkarpackiej towarzyszył niesłychany terror, większość ludności Rusi Podkarpackiej głosowała przeciw rządowi Wołoszyna. Ogłoszone wyniki **wyborów są rezultatem celowych i fałszywych „obliczeń“** komisyj wyborczych, złożonych z samych Ukraińców. Prasa w licznych wiadomościach podnosi brutalność władz czesko-ukraińskich, które zmuszały ludność do głosowania na rząd Wołoszyna.

Pierwszy publiczny obchód święta Litwy w Warszawie

We czwartek 16 bm. biura poselstwa i konsulatu Litwy były nie czynne z powodu obchodu rocznicy niepodległości Litwy.

Organizacja Litwinów w Warszawie urządziła w tym dniu uroczyste posiedzenie publiczne, które było pierwszym urzędowym obchodem w Polsce święta niepodległości litewskiej.

„BISMARCK“
Nowy olbrzymi krążownik niemiecki spuszczony na wodę w obecności kancl. Hitlera

W dniu 14 bież. mies., o godz. 13 odbyło się spuszczenie na wodę nowego krążownika niemieckiego „Bismarck“. Jest to trzeci i największy z krążowników wybudowanych w ostatnich latach w Niemczech. Tradycyjnego rozbicia butelki przed spuszczeniem okrętu na wodę dokonała wnuczka Bismarcka.

Kalendarzyk tygodniowy

NIEDZIELA — 19 LUTEGO
Zapusty. Konrada M., Mansweta.
Wschód słońca g. 6.35 — Zachód g. 4.31.

PONIEDZIAŁEK — 20 LUTEGO
Leona i Eucheriusza B.

WTOREK — 21 LUTEGO
Maksymiliana B., Feliksa, Eleonory.
Wschód słońca g. 6.31 — Zachód g. 4.35.

ŚRODA — 22 LUTEGO
+ Popielec.
Katedry Św. Piotra w Antw.

CZWARTEK — 23 LUTEGO
Piotra Damjana B. D. K.

PIĄTEK — 24 LUTEGO
+ Macieja Ap., Sergjusza.

SOBOTA — 25 LUTEGO
+ Zygfryda B W., Cezarego W.
Wschód słońca g. 6.22 — Zachód g. 4.43.

Kto pyta, ten nie błądzi

WP. A. Kozłowski. Najbliższe Panu szkoły rolnicze niższe znajdują się w Opsie i Łuczaju. Adresy — Szk. Roln. w Opsie i Szk. Roln. w Łuczaju. Radzimy zwrócić się do nich bezpośrednio o bliższe warunki.

WP. Stary Prenumerator. Jak wyżej. W sprawie podręcznika nauki gry na skrzypcach prosimy zwrócić się do Księgarni i Składu Nut — J. Zawadzki, Wilno, ul. Zamkowa 22. Podręczniki te, jak również nuty są niestety dość drogie — cena od kilku zł.

WP. Pł. Łatyszonek. Na ostatni pański list odpowiadamy w osobnym artykuliku, który, jak słusznie Pan zauważył może zainteresować większą liczbę czytelników. Drut kolczasty produkują wytwórnie uzbrojenia. Przepraszamy Pana za spóźnienie z odpowiedzią na poprzedni list spowodowane chęcią zebrania bliższych danych w interesującej Pana sprawie.

Hodowla zwierząt futerkowych, a w szczególności srebrnych lisów jest niełatwa i kosztowna. Wymaga sporego kapitału na urządzenie fermy i zakup zarodowych sztuk, a ponadto doskonałej znajomości hodowli tych zwierząt.

Nie chcąc wprowadzać Pana w błąd przybliżonymi informacjami radzimy W. Panu napisać do właściciela największej na naszych ziemiach fermy zwierząt futerkowych i srebrzystych lisów P. Wincentego Koziełł-Poklewskiego, maj. Wielki Serwecz, p-ta Kościeniewicze, pow. wilejski — powołując się w liście na Redaktora naszego pisma.

1	2 PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY	3 DOWÓD NADESŁANIA PRZEKAZU ROZRACHUNKOWEGO
Na zł. gr.	Na zł. gr.	Na zł. gr.
Imię, nazwisko i adres wpłacającego:	złote słowami: gr.	Odbiorca:
	Odbiorca: Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi“ ul. Biskupa Bandurskiego 4	Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi“ Wilno.
	Poczta: Wilno I	
Nr. rozrachunku: 14	Nr. rozrachunku: 14	Nr. rozrachunku: 14
Dzień wpłaty	Dzień wpłaty; Nr. wpłaty; (podpis przyjmującego); Stempel okręgu	Nr. wpłaty; (podpis przyjmującego)

Do Czytelników

Na to, żeby zapewnić sobie otrzymywanie naszego pisma co tydzień, wystarczy wyciąć wydrukowany tutaj blankiet, wypełnić go i zapłacić na najbliższej poczcie 95 gr za kwartał, 1 zł 75 gr za pół roku lub najlepiej 3 zł odrazu za cały rok.

Dział porad dla wyjeżdżających do Łotwy

Ze względu na dużą ilość listów, jakie otrzymuje Redakcja z zapytaniami w sprawie emigracji sezonowej do Łotwy — postanowiliśmy wprowadzić stały dział porad dla zamierzających wyjechać do Łotwy. W dziale tym oprócz odpowiedzi indywidualnych na zapytania stawiane nam przez czytelników, umieszczać będziemy krótkie omówienie warunków nowej umowy o pracę, a także szereg innych spraw ważnych dla emigrantów.

* * *

WPan Łukszan Jan, m. Mieżany. — Jakie będą warunki płacy (wysokość zarobków w Łotwie w przyszłym sezonie jeszcze nie wiadomo, ponieważ umowa w tej sprawie nie została dotychczas zawarta.

WPan Zienkiewicz B. w Świrze. Każdy, kto chce wyjechać na roboty sezonowe do Łotwy winien wpierw zarejestrować się w urzędzie gminnym. W urzędzie powinni Pana poinformować, jakie dokumenty należy przedstawić. Do Łotwy może wyjechać tylko ten kto ma obywatelstwo polskie stwierdzone na piśmie.

WPan Kowalonek Adam w Michaliszkach. W poprzednim sezonie roboczym (r. 1938-39) w Łotwie zarobki polskich robotników rolnych były następujące: w okresie od 1 kwietnia do grudnia — mężczyzna 36 łatów miesięcznie, kobieta — 31 łatów mies. — W pozostałych miesiącach mężczyźni i kobiety otrzymywali jednakowo — 26 łatów miesięcznie. 1 łat równa się co do wartości mniej więcej 1 złotemu.

WPan Adamczyk Piotr. Pyta Pan o warunki pracy w Łotwie. Radzę Panu przeczytać artykuł wstępny w Nr. 6 „Głosu Ziemi" pt. „Jak żyją nasi robotnicy rolni w Łotwie".

WPani Wieśko Adela i Dunalnówna Anna w. Butrymańce. Paszport zagraniczny mogą otrzymać tylko kobiety, które ukończyły 21 lat życia (mężczyźni — 18 lat). Nie trzeba przesadnie obawiać się wyjazdu za granicę, ale też i nie należy być nieostrożnym. Za granicą można spotkać różnych złych ludzi. Najlepiej jest odbyć całą podróż i znaleźć pracę razem ze znajomym kolegą lub koleżanką, którzy już przed tym byli w Łotwie i znają tamtejsze stosunki. Jechać zupełnie samej i najmować się na pracę samej do zupełnie obcego o nieznanej opinii gospodarza jest ryzykowne.

Dwukrotny plon w roku

Naogół natura swoich darów nam nie skąpi. Jeśli nie ma gdzieś klęsk żywiołowych, to urodzaje są przeważnie niezłe. Opierając się na tym, przed każdymi prawie żniwami w gazetach, przeważnie tych, które się na życiu drobnego rolnika nie znają — pokazuje się słowo „klęska urodzaju".

Chłop przeczytawszy takie słowo, nie może wyjść z podziwu. No, bo jakże? To dla nie urodzaj jest darem Bożym, za który Bogu na kolanach dziękuje, a tu ludzie nazywają go klęską?

Wyrażenia „klęska urodzaju" żaden chłop nie zrozumie nigdy. Nie zrozumie, bo choć by miał najlepszy urodzaj, to i tak będzie okres przednówkowy, w którym trzeba będzie zaciskać pasa. Taka już jest niezdrowa budowa gospodarcza naszej wsi, tak chorobliwie układają się stosunki na wsi.

Chłop cierpi biedę i urojonej klęski urodzaju nie tylko się nie boi, ale chciałby z pola zbierać dwa razy w ciągu roku. Dwa razy? Czy można zbierać plony z pola dwa razy? — Tak — jest to zupełnie możliwe, przynajmniej w stosunku do niektórych płodów rolnych. Temu właśnie zagadnieniu Polskie Radio poświęca pogadankę, opracowaną przez Aleksandra Niedbalskiego, która będzie wygłoszona w niedzielę dnia 19 lutego o godz. 15.15. Pogadanka nosi tytuł: „Dwa plony rocznie z każdego pola". W pogadance prelegent będzie mówił o tym, jak urządzić plan zasiewów w gospodarstwie, by z jednego pola mieć dwa zbiory w ciągu roku.

NIEDŁUGO WIOSNA

Wiosna już za pasem. Niedługo dla rolnika rozpocznie się nowy okres pracy; jak tylko pola obeschną z zimowej wilgoci, trzeba wyjeżdżać w pole i przygotować je do wiosennego obsiewu i pod ziemniaki. W związku z tym każdy rolnik zadaje sobie pytanie, jak tę jego ziemię uprawić, jak ją pod zasiew przygotować, żeby wydała plony jak najlepsze. A przecie trzeba nie raz i to wzmocnić, co było na jesieni zasiane i co już rośnie.

Oczywiście — przede wszystkim nawozy sztuczne. Ale nawozy sztuczne trzeba umieć stosować. Właściwości nawozów sztucznych są różne, trzeba wiedzieć jakie one są, aby je zastosować prawidłowo, tam gdzie ich rzeczywiście potrzeba, i gdzie naprawdę pomogą. Radiosłuchaczom rolnikom przychodzi tu z pomocą Polskie Radio, które w swych audycjach wiejskich zamieściło pogadankę na ten temat. Pogadanka ta p. t. „Nawozy pomocnicze", opracowana przez Kazimierza Smoczyńskiego, zostanie wygłoszona we wtorek 21 lutego o godz. 18.15. Prelegent omówi w niej stosowanie nawozów fosforowych, potasowych i wapiennych.

Ważniejsze audycje radiowe

od dnia 19 lutego do dnia 25 lutego 1939 r.

NIEDZIELA, dnia 19 lutego 1939 r.

Radio ogólnopolskie.

10.15 Transmisja nabożeństwa z Poznania. 11.47 „FIS" — Skoki narciarskie o mistrzostwo świata" pogadanka. 13.15 Muzyka obiadowa. W przerwach — „FIS" — transmisja z Zakopanego skoków narciarskich. 14.40 „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci. 15.00 Audycja dla wsi. 17.30 Pod wieczorek przy mikrofonie. 21.20 Muzyka taneczna ze Lwowa. 21.55 „Łatki radiowe" — wesoła audycja ze Lwowa.

Radio wileńskie.

8.45 Program na dzisiaj. 8.50 Wiadomości rolnicze. 9.15 Koncert muzyki operowej. 14.40 W świecie przyrody: „Cudowny kryształ" — pogadanka Wandy Boye. 14.50 „Odwiedziny w mieście" — koncert chóru i kapeli miejskiej. 19.30 „Sąd nad Kaskadą" — wieczorynka w wyk. Zespołu „Kaskada".

PONIEDZIAŁEK, dnia 20 lutego 1939 r.

Radio ogólnopolskie.

12.03 Audycja południowa. 13.00 Audycja dla kupców i rzemieślników. 17.20 Dla każdego jest miejsce w pracy społecznej — pogadanka. 17.40 Muzyka taneczna w wyk. Zesp. Pawła Rynasa. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Muzyka taneczna. 19.10 Audycja żołnierska.

Radio wileńskie.

8.10 Program na dzisiaj. 18.20 Z naszego kraju: „Dokudowo - najmniejsze miasteczko".

WTOREK, dnia 21 lutego 1939 r.

Radio ogólnopolskie.

12.03 Audycja południowa. 15.00 Życiorys maszyn: „Telegraf" — pogadanka. 16.30 Pieśni Stanisława Niewiadomskiego — koncert z Wilna. 16.45 W barwnym świecie kryształów — pogadanka. 16.55 Tańce rożnych narodów — koncert z Katowic. 17.30 „Z pieśnią po kraju". 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla robotników.

Radio wileńskie.

8.10 Program na dzisiaj. 16.30 Pieśni Stanisława Niewiadomskiego w wykonaniu Miry Sobolewskiej.

ŚRODA, dnia 22 lutego 1939 r.

Radio ogólnopolskie.

16.20 Dom i szkoła: Gawęda dr Antoniego Karpowicza. 18.00 Audycja dla wsi. 18.40 „Dyskutujmy". 21.00 „W rocznicę urodzin Chopina" — koncert. Transmisja do Francji, Łotwy, Niemiec, Norwegii i Szwajcarii). 21.35 W 80 rocznicę śmierci Krasińskiego.

Radio wileńskie.

8.00 Program na dzisiaj. 18.00 Sport na wsi. 18.30 „Nasz język" — audycja w opr. Dr Tadeusza Piszy.

CZWARTEK, dnia 23 lutego 1939 r.

Radio ogólnopolskie.

15,00 Rozmowa technika z młodzieżą. 17,10 Samochód pędzony drzewem — pogadanka. 17.20 Recital organowy Władysława Widomskiego. 18.00 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 18.30 Muzyka lekka i muzyka poważna — gawęda muzyczna. 19.00 „Pociąg w nieznane" — koncert rozrywkowy ze Lwowa.

Radio wileńskie.

8.10 Program na dzisiaj. 17.10 Przeobrażenie zwierząt — pogadanka wygł. Axel Stjerna. 18.20 Skrzynkę ogólną prowadzi Tadeusz Łopalewski. 22.00 Pogadanka radiotechniczna Mieczysława Gulskiego.

PIĄTEK, dnia 24 lutego 1939 r.

Radio ogólnopolskie.

16.30 Audycja z okazji święta narodowego Estonii. 17.02 Jak się pisze testament — pogadanka. 18.00 Audycja dla wsi.

Radio wileńskie.

8.10 Program na dzisiaj. 17.45 Audycja dla wsi: 1) „Aktualne sprawy nasienne" — pogadanka inż. Mariana Wojciechowicza (17,45—18,00), 2) Poradnik rolniczy prowadzi Aleksander Przegaliński (18.00—18.05), 3) Muzyka popularna (płyty). 4 „Jak Józiuk zdobywał wiedzę rolniczą" — pogadanka (18.15—18.25).

SOBOTA, dnia 25 lutego 1939 r.

Radio ogólnopolskie.

18.00 Audycja dla wsi. 18.50 Audycja dla Polaków zagranicą. 19.15 Polska muzyka operetkowa.

Radio wileńskie.

8.10 Program na dzisiaj. 13.05 Audycja życzeń dla dzieci wiejskich w opr. Ciori Hal. GŁOS ZIEMI

Program radiowy dla wsi

Od dnia 19 do dnia 25 lutego 1939 r.

W niedzielę, dnia 19 lutego o godz. 8.20 — Gazetka rolnicza; **o godz. 8.35** — Przegląd rynków produktów rolnych; **o godz. 8.45** — muzyka; **o godz. 9.05** aktualna pogadanka rolnicza.

O godz. 15.00 — reportaż inż. Kazimierza Burnosa p. t. „Z wędrówki po gospodarstwach poleskich".

O godz. 15.15 — Aleksander Niedbalski wygłosi pogadankę p. t. „Dwa plony rocznie z każdego pola".

O godz. 15.30 — nadane zostanie wesołe słuchowisko p. t. „Jak to na wsi w zapust bywa".

W poniedziałek, dnia 20 lutego o godz. 18.00 pogadanka z działu weterynarii p. t. „Dziwne objawy u zwierząt".

godz. 18.15 inż. Wincenty Balcerak mówić będzie o „Uprawie wczesnych ziemniaków".

We wtorek, dnia 21 lutego o godz. 18.00 „Skrzynka rolnicza" w opracowaniu inż. Wacława Tarkowskiego.

O godz. 18.15 „Nawozy pomocnicze". Prelegent omówi stosowanie nawozów fosforowych, potasowych i wapiennych.

Środa, dnia 22 lutego o godz. 18.00 — czwarta z kolei pogadanka z cyklu „Meteorologia dla rolników" w opracowaniu inż. Zofii Pieślakówny.

O godz. 18.10 — dalszy ciąg rozmowy nauczyciela z chłopcem p. t. „Z tajemnic przeszłości" w opracowaniu Tadeusza Kosteckiego.

W czwartek dnia 23 lutego o godz. 18.00 audycja dla młodzieży wiejskiej.

W piątek, dnia 24 lutego o godz. 18.00 pogadanka dla gospodyń wiejskich p. t. „O czym nie możemy zapominać przy wychowywaniu chłopców".

O godz. 18.15 — red. Leonard Chociłowski omówi „Nowiny leśne".

W sobotę, dnia 25 lutego o godz. 18.00 „Skrzynka rolnicza", inż. Wacław Tarkowski.

O godz. 18.15 — dr. Marceli Różański mówić będzie o „Czystości i sile kiełkowania nasion".

Do naszych Czytelników

Prosimy uprzejmie o uregulowanie zaległej i bieżącej prenumeraty w przeciwnym razie bylibyśmy zmuszeni wstrzymać wysyłkę naszego pisma

ADMINISTRACJA.

Tytuł czasopisma: Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi"
Okres prenumeraty:
Adres odbiorcy czasopisma:

UWAGA: Wszelka korespondencja, zamieszczona na 1-szym odcinku, poza wskazówkami wedle treści nadruków podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty taryfowej.

Nr. listy rozrachunkowej
wpisał
sprawdził

(Dzień nadania)
(podpis przyjmującego)
Nr. listy rozrachunk.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Głos Ziemi" z ogr. odp. Redaktor: Stanisław Odlanicki-Poczobutt. Drukarnia „Znicz" Wilno, Biskupa Bandurskiego 4.